Nr. 14 Nowy Targ, dnia 7 kwietnia 1918 Rok VI

19 18

# GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 6 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 4 ruble. W Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 6 marek, w Ameryce 3 dolary

Numer pojedynczy 16 hal.

## Przegląd tygodniowy.

Pierwsza część potwornej bitwy na froncie zachodnim skończyła się. Niebywale silny atak niemiecki na Anglików nie rozbił frontu angielskiego i nie przerwał połączenia tego frontu z francuskim, tylko zmusił go do wygięcia się i cofnięcia na dawne linie tak, że Anglicy stopniowo znaleźli się naprzód na swych stanowiskach z roku 1917, potem na pozycyach nad rzeką Somną z roku 1916. Ustępujący front angielski bronił się zażarcie i z poświęceniem, nie dziwne więc, że obustronne straty są bardzo krwawe. Anglicy stracili 75 tysięcy jeńców i przeszło tysiąc armat Zwycięskie wojska niemieckie natrafiały na coraz większy opór, gdyż cofający się nieprzyjaciel ściągał świeże rezerwy, wreszcie wyczerpane gwałtownym pochodem zatrzymały się wobec nowych sił francuskich, które rozpoczęły nawet kontratak. Od ilości rezerw zależy dalszy los bitwy, której pierwszy okres dobiegł do końca. Niemcy podjęli tę walkę pierwsi chcąc zaskoczyć głównych swoich wrogów Anglików, pobić ich i narzucić tak samo jak Rosyi pokój niemiecki. Cała potęga niemiecka runęła na front angielski, bo front wschodni nie potrzebuje dziś tylu żołnierzy, więc przeniesiono wojska ze wschodu na zachód dla śmiertelnej próby. Niemcy pragną zwycięskiego końca wojny, ludność wewnątrz kraju też tęskni do pokoju, podjęto więc z ich strony ofenzywę, aby ten pokój wymusić orężem. Uprzedzono znowu koalicyę, która czekała na posiłki z Ameryki i Anglii. Zdobycze niemieckie w tym pierwszym okresie bitwy są duże tak co do zajętego obszaru ziemi jak i co do łupów wojennych, zamierzonego celu jeszcze jednak nie osiągnięto, bo armia koalicyi nie uległa rozbiciu. Bitwa toczy się dalej, biorą w niej udział miliony. I miliony śledzą z niepokojem jej przebieg, bo od niej zależy przyszłość ludów świata. Tam się rozstrzyga i los Polaków.

W sprawie łodzi podwodnych podał rząd angielski do wiadomości obliczenia strat, jakie poniosła flota angielska przez zatopienie. Ponieważ te obliczenia miały na celu wprowadzenie w błąd zagranicy, jakoby okrętów angielskich zatopiono niewiele stosunkowo do ich ogromnej liczby i jakoby łodzie podwodne nie były dziś już groźne dla Anglii, przeto rząd niemiecki przedstawił swoje zestawienie zatopionych statków handlowych angielskich; wynika z niego jasno, że Anglicy nie umią dobrze liczyć.

W Rosyi niepokoje nie ustały. W Finlandyi walczą jeszcze bolszewicy z wojskami fińskimi. Półwysep Krym ogłosił się osobną rzeczpospolitą. Część bolszewików miała się pogodzić z niektórymi stronnictwami rosyjskiemi i próbuje stworzyć nową armię. Wojska bolszewickie stawiają tu i ówdzie opór Niemcom, co dało powód do nieprawdziwych pogłosek o odebraniu Niemcom Odessy. Flotę rosyjską na morzu Bałtyckiem próbują bolszewicy przywrócić do dawnej sprawności bojowej, natomiast flotę koło Władywostoku w Azyi mie-

i sprzedać Ameryce. Tak więc wszystko wskazuje na to, że część bolszewików przekonała się do czego doprowadziły ich rządy w Rosyi i próbuje poniewczasie błąd naprawić.

Na Ukrainie rządzi jeszcze ten sam rząd ukraiński, który wezwał na pomoc wojska niemieckie i austryackie. Zdaje się, że mu trochę niewesoło rządzić, skoro urzędowo Biuro Wolfa podaje wiadomość, że się przeciw temu rządowi zbroją chłopi ukraińscy i że posiadają nawet armaty. W Kijowie stolicy Ukrainy panuje głód. Wojska niemieckie i austryackie nie znajdują wprawdzie zbytnich zapasów żywności na Ukrainie, ale wystarczy ich na wyżywienie się,

Wojska starają się przyjść z pomocą ludności ukraińskiej, wprowadzono już komisaryaty i urzędy żywnościowe, kartki na żywność, a nawet naczelna komenda armii austryackiej wydaje we Wiedniu czasopismo ukraińskie „Nedjela“ poświęcone zachęcaniu Ukraińców do handlu z Austryą. Dla celów handlowych oczyszczono również dolny bieg Dunaju w Rumunii z min; w ten sposób uzyskano wolną drogę wodną dla handlu z Ukrainą przez Morze Czarne.

Przeciwko rządom garstki szlachty niemieckiej w Estonii podniosła protest ludność estońska obawiająca się Niemców.

## Sprawy Polskie.

Wyprawa wysłanników Rady Regencyjnej do Berlina nie doprowadziła do porozumienia z Niemcami, którzy stawiali nadmierne żądania i wzamian za małe ustępstwa chcieli usunąć Polaków od stanowienia o swym losie. Wyjazdy polityków polskich do Berlina wogóle nie cieszą się zaufaniem ludności polskiej.

W Warszawie nowy gabinet ministeryalny jeszcze nie został stworzony. Na 9 kwietnia rozpisano wybory do Rady Stanu, która ma być pierwszym sejmem polskim. Rząd polski wezwał ludność, aby wybierała tylko najlepszych i najzacniejszych obywateli na członków Rady.

W sprawie chełmskiej zabiera głos prasa węgierska na ogół przychylnie odnosząc się do żądań Polaków.

Ogłoszenie samodzielnej Litwy przez Niemców nastąpiło bez udziału Polaków. Cały kraj litewski podzielono na części, z tego jedną ze stolicą Wilnem uznano za samodzielne państwo. Na Litwie żyje ogromna ilość Polaków, których życzeń przyłączenia do Polski nie wysłuchano.

Sprawa internowanych legionistów dobiega do końca. Podobno wszyscy mają stawać przed komisyą asenterunkową złożoną jak za czasów pokojowych z wojskowych a także z lekarza powiatowego, naczelnika gminy i przedstawiciela starostwa, poczem prawdziwie zdolni do wojska mają się zgłosić w szeregi armii austryackiej. W Ameryce Polak Stanisław Gutowski porucznik armii Stanów Zjednoczonych został mianowany członkiem głównego sztabu wojennego w Waszyngtonie.

# W co jeszcze ludzie wierzą?

Dawne to już czasy, kiedy to po naszych wioskach wierzono święcie w przeróżne czary, gusła, zamawianie urzekania, odczynianie uroków, a słowa byle jakiego guślarza owczarza znachora, wróża i różnych innych wydrwigroszów znaczyło czasem u chłopa więcej niż słowo księdza lub nauczyciela.

Czasem długie wieczory zimowe, gdy się człowiek nasłuchał od starych ciekawych opowiadań o strzygoniach, wilkołakach, czarnoksiężnikach, czarownikach, boginkach, to zwykle przy takich opowieściach my młodzi drżeliśmy na całem ciele i chowaliśmy się ze strachu pod ławki, w nocy zaś przyśnił się każdemu strzygoń lub boginka, a wtedy zrywał się z posłania i wrzeszczał nieludzkim głosem, że go „boginka chce odmienić“ Dzisiaj nie znalazłby się już pewnie nikt, ktoby podobnym bredniom dawał wiarę.

A jednak są jeszcze ludzie po wsiach, co w te wszystkie głupstwa wierzą i nie tylko się tego nie wstydzą ale jeszcze w drugich wmawiają, że jak choremu urok odczyni, to mu się polepszy lub że jak podkowa będzie na węgle domu przybitą, to czarownica do stajni nie przyjdzie albo że idąc rano do roboty na pole, nie trza spotykać się ze starą babą, bo będzie nieszczęście i tak bez końca.

Gdy jeszcze jakiś znachor czy znachorka robi nieszkodliwe znaki i zażegnowania możnaby pominąć to milczeniem i powiedzieć a zarazem pocieszyć że w głupich nikt nie sieje tylko się sami rodzą. Ale zbrodnią jest n. p. leczyć chorego na uroki przepalaniami lub dawać mu do picia jakieś zioła dlatego tylko, że je jakiś wydrwigrosz za drogie pieniądze dał i do picia zalecił. Leczenie takie zamiast polepszenia sprowadza nieraz kalectwo a często śmierć. Taki właśnie wypadek zdarzył się w pewnej wiosce

Pewnej kobiecie zrobiło się słabo i wkrótce zachorowała. Naschodziło się do niej kilkanaście kumoszek i rada w radę po długim spieraniu się ze sobą uradziły chorą okadzić zielem a potem odczynić urok.

Jaki był skutek uroku, czy węgle poszły na spód czy też pływały niewiadomo, wiadomo natomiast, że chora widocznie zaziębiona, dostała z owego ka-

dzenia od smrodliwego dymu tak gwałtownego napadu kaszlu, że wkrótce zakończyła życie.

Pewnej znowu kobiecie zrobiła się na nodze mała chrosta. Zamiast udać się do doktora, gdy z chrosty zrobił się wrzód, kumoszki rozleciały się jedna za maścią, ażeby nogę smarować, inna znowu kazała kapać, inna kadzić, a jeszcze inna poleciała do wróżki, ażeby ta powiedziała co będzie z nogą jej kumoszki. Wróżka nie w ciemię bita kazała sobie naprzód dać jaj, masła, sera, dopiero potem raz z ręki raz z kart nagadała owej kumoszce przeróżnych głupstw, od których człowiek rozumny pękałby ze śmiechu, ale ta uwierzyła i wróciwszy do domu czemprędzej robiła swej przyjaciółce przeróżne nacierania, kadzenia, zażegnywania, co w końcu nic nie pomogło.

Dopiero ku końcowi wspomnieli sobie sąsiedzi, że przecie są doktorzy od różnych chorób a więc i tacy, co chorobie nogi poradzą. Doktor przyjechał i orzekł, że gdyby jeszcze dłużej podobna kuracya z nacieraniami trwała i „maść" dostała się do krwi, byłoby zakażenie krwi. Kuracya była trudna, bo spóźniona, ale przecie udało się doktorowi nogę wygoić.

Z tego, co tu napisałem wynikałoby, że lud nasz jest jeszcze wycofany i ciemny, jeżeli w podobne głupstwa wierzy i głupich rad słucha!

Otóż trzeba stwierdzić, że ludzi tak ciemnych jest już dzięki Bogu bardzo mało, ci zaś, którzy po podobnych rad w chorobach udzielają, sami w nie nie wierzą a robią wszystko jedynie za pieniądze, ażeby „zarobić."

Zresztą rzeczy podobne trzeba tępić w zarodku i dobrzeby było, ażeby w szkole nauczyciele tłumaczyli dzieciom a zwłaszcza dziewczynkom o ujemnych skutkach podobnego leczenia. Zresztą najlepsza rada dla naszych gosposi: jak najwięcej czytać a podobne głupstwa nie będą miały w przyszłości miejsca!

Maciej Czuła.

## LISTY

Lendak na Spiżu.

Szanowna Redakcyo!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

W gazecie Podhalańskiej czytałem już dwa listy Jantka z Bugaja. Bardzo mnie one ucieszyły i nas na Węgrzech bardzo to zajmuje. Ten dobry człowiek trudzi się, aby nas nauczyć czytać po polsku. Wdzięczni mu za to jesteśmy; bo u nas na Węgrzech niema szkół polskich i niewielu z naszych górali wyznaje się na polskich literach. Więc witam serdecznie owego Jantka takim wierszykiem.

Witajże nam Jantku w zdrowiu, w szczęśliwości,
Przez twe listy doznałem dziś wielkiej radości,
Bo choć wiele rzeczy w życiu mem czytałem,
Jeszcze takiej nauki nigdy nie słyszałem.
Wiem już teraz, jak czytać w druku polskie znaki,
W szkole ich nas nie uczą, choć i my Polaki.
Dużo będzie korzyści z liścika twojego,
Przyjm serdeczną podziękę Kuby lendackiego.
Pisz nam dalej jak czytać w gazecie litery,
Tego ci życzy Polak od Lendaku szczery.

Serdecznie Wam dziękuję, panie redaktorze, za wydrukowanie mego pierwszego listu w noworocznym numerze. Gazetę czytamy z wielką ciekawością, ale teraz nie przychodzi ona jak dawniej w niedzielę, tylko w czwartek lub w piątek, bo gdzieś tam daleko w około świata wędruje. Lepiej było dawniej, gdy szła przez Czorsztyn do Starej wsi, stąd do Słowiańskiej Wsi i do nas do Lendaku, bośmy ją już w sobotę mieli. Ale choć nieskoro przychodzi, cieszymy się, gdy przyjdzie i w dyrdy czytamy, co tam słychać. To się nas pełna izba naschodzi starych i młodych, chłopów i bab, a każdy ciekaw i chce wiedzieć o końcu wojny, bo się już każdemu krzywdzi tele czasy czekać a głód ludzi dociska. Ja tu mam siedmioro małych wnuczków w domu, bo starsza córka ma pięcioro dziatek a mąż już trzy roki w niewoli u Rusa, młodsza ma dwoje a mąż na froncie rumuńskim razem nas jedenaście osób a na to podpory czyli zasiłku wojennego nie wiele, roli niemam, bieda o grule, jarzec i żyto. Strach nas przed przednówkiem.

A teraz was pozdrawiam i kłaniam się, a Jantkowi powiedzcie, żeby chciał jeszcze coś napisać.

Jakub Bednarczyk z Lendaku,

Polak ze Spiża.

---

Piekielnik na Orawie 28 marca.

Wiadomo wam wszystkim, że Piekielnik leży tuż na granicy Galicyi, zaledwie 8 kilometrów od Czarnego Dunajca. Niedawno pewien gospodarz z Piekielnika pisał list do swego znajomego w Czarnym Dunajcu, prosząc go o zawiadomienie, czy deski na pile ma już gotowe, żeby przyjść po nie, bo zbudowawszy po pożarze dom potrzebuje okiem chroniąc się przed wdzierającą się zimą. List ten szedł do Dunajca całe dwa tygodnie. I cóż to, z jakiej przyczyny? pytacie się.

Przyczyna taka. Komunikacya pocztowa między Podwilkiem i Chabówką istniejąca od niepamiętnych czasów obecnie została wstrzymana. Więc poczta

z Podwilka nie idzie już do Chabówki. Między Jabłonką i Czarnym Dunajcem poczta była tylko przez parę tygodni podczas wojny. Między Trzcianą (Trstena) i Czarnym Dunajcem jest wprawdzie kolej, lecz poczty niema.

List naszego gospodarza z Piekielnika musiał więc zrobić podróż taką: z Piekielnika do Jabłonki, stąd do Trstenej, potem do Kralowan, następnie przez Żylinę (Zsolnę) do Chabówki, wreszcie przez Nowy Targ do Czarnego Dunajca. A więc zwiedził on Babią Górę z tej i z tamtej strony, szedł poza Beskidy, żeby się znaleźć w Czarnym Dunajcu.

Żyjemy w dwudziestym wieku i mamy taką komunikacyę pocztową. Niewiem co jest przyczyną, że między Chabówką i Podwilkiem wstrzymano pocztę. Należałoby się odpowiednim czynnikom z polskiej strony upomnąć o to i dołożyć wszelkich starań, żeby dawne stosunki powróciły.

Albo czy kolej między Trzcianą i Czarnym Dunajcem istnieje tylko dlatego, żeby przewozić „financów" tam i z powrotem? Bo innych podróżujących nie bardzo widzi się na tej linii. Czyż nie mogłaby ona przewieźć zarazem i pocztę węgierską i odwrotnie?

Zwracamy się więc do Was Polaków z tamtej strony i prosimy o upomnienie się u czynników odpowiednich o uzyskanie komunikacyi pocztowej między Trzcianą i Czarnym Dunajcem i przez to ułatwienie korespondencyi z Wami.

Czy i nadal list z Piekielnika ma podróżować dwa tygodnie do Czarnego Dunajca?

Polak z Węgier.

---

Łopuszna 25 marca.

Zawiązaliśmy tu 15 marca w obecności przedstawiciela Zarządu powiatowego pana Pachuckiego Kółko rolnicze. Bardzo go było potrzeba wszystkim we wsi, to też chętnie przystąpiły do zawiązania Kółka plebania, dwór i szkoła. Do zarządu na przewodniczącego wybraliśmy Franciszka Klamerusa a na zastępcę Romualda Drószcza; na sekretarza Stanisława Bryjewskiego, na skarbnika Ignaca Galika, na zastępcę skarbnika Jana Ambroża a nadto na członków Klamerusa Jędrzeja i Maciorę Józefa. Komisyę rewizyjną tworzą Chowaniec Ferdynand, Kołat Józef i Ligenza Józef. Towary pod nadzorem będzie rozsprzedawać Stanisław Klamerus inwalida.

W kilka dni później zawiązano u nas Oddział kobiecy Kółka rolniczego z przewodniczącą Bryjewską A. do zarządu tego oddziału weszły Czerwoszowa Rozalia, Klamerusowa Regina i panna Lgocka Zofia.

K.

Gronków 30 marca.

Gdyśmy zobaczyli, jak naokoło nas powstają Kółka rolnicze lub odżywają zaniedbane, postarała się i nasza wieś o założenie Kółka przy pomocy pana Pachuckiego wysłannika Zarządu powiatowego. Zebraliśmy się w sali szkolnej i tu wybrało się zarząd a to przewodniczącego Zarębczana Karola, zastępcę Kozła Józefa, sekretarza Harężę Jana, skarbnika Łasia Wojciecha, zastępcę Grońskiego Franciszka i członków Nowaka Jakuba i Jędrzeja, Kopcia Józefa i Michała Witka. Do komisyi rewizyjnej zaś weszli Bryja Józef, Niemiec Jan i Antoni. Wpisowe i wkładkę roczną uchwaliło się po 8 K. a udziały po 25 K. Nadto zapisało się Kółko odrazu na członka do Powiatowej Składnicy Kółek Rolniczych w Nowym Targu.

Ino z wyborem sklepnika była bieda, ale kiedy na drugiem zebraniu pan Pachucki przedstawił, że w Kółku rolniczem nie może jeden członek ciągnąć zyski do swej kieszeni jako sklepnik, ale że dochód z towarów ma iść do rozdziału między wszystkich członków a sklepnik ma być za swą pracę wynagradzamy tylko częścią uczciwego kupieckiego zysku, wtedy zgodzili się wszyscy na obiór sklepnika w osobie Stanisława Mrowcy, jako że jest w pośrodku wsi jednej i drugiej stronie dogodny.

## KRONIKA

**Czwarta Wielkanoc wojenna** upłynęła wśród ładnej słonecznej pogody mimo bliskiego sąsiedztwa ze świętami naszych braci po Izraelu. Zato w sercach było nam smutno, stokroć smutniej niż rok temu. Nie spełniły się zeszłoroczne nadzieje i nadarmo rok cały oczekiwaliśmy końca wojny. Z trwogą patrzymy co przyszłość przyniesie. Nawet ta odrobina nulki, którą otrzymaliśmy dzięki zapobiegliwości urzędu gospodarczego w tutejszym powiecie podobno ku wielkiej zazdrości innych powiatów galicyjskich, nie na długo nas pocieszyła, boć trudno radować się, skoro powiadają, że nulka nieprędko już do nas zawita. Chyba w maju z Ukrainy; ale i to słaba pociecha, bo nawet urzędowo podają do wiadomości, że i Ukraińcom trudno o zboże, a powtóre przysłowia o maju nie cieszą się uznaniem. Trzeźwo obchodzono Wielkanoc, bo alkoholu brak, czego znowu tak bardzo nie opłakujemy, zato niesucho, bo wody jeszcze u nas dosyć, więc polewanie śmigusowe żywo odchodziło. W Nowym Targu nawet tak szczodrze lano wodą, że aż policya miejska z narażeniem suchości mundurów musiała powstrzymywać rozbrykaną młodzież. Teraz wszyscy myślą o robotach w polu; kto ma konia, wyjeżdża już, inni cier-

pną na myśl, ile zapłacą za najęty wóz i robotnika. Mimo tylu zawodów wierzą jednak ludzie, że to chyba już ostatnia opłakana Wielkanoc.

**Powiatowy komitet opieki nad inwalidami** powstał w Nowym Targu z polecenia namiestnictwa. Ponieważ inwalidów jest mnóstwo, a rząd nie może im przyjść z należytą pomocą, przeto złożono obowiązek opieki nad nimi w ręce obywateli. Gminy mają dostarczyć komitetowi wykazu wszystkich inwalidów, komitet zaś ma się zająć leczeniem w lecznicach, sprawianiem sztucznych członków, posyłaniem do szkół dla inwalidów i wyszukiwaniem dla nich lżejszego zajęcia. Środki pieniężne na ten cel mają płynąć z dobrowolnych datków i z grzywien nakładanych przez władzę za przekroczenia przepisów wojennych. Również sieroty i wdowy po inwalidach wojennych mają znaleść pomoc u komitetu. Komitet nowotarski musi się zająć przedewszystkiem inwalidami rolnikami, bo tych w powiecie najwięcej. Przewodniczącym jest p. starosta Psarski, zastępcą p. marszałek Jerzy Uznański, sekretarzem p. sędzia Gibas z Nowego Targu, skarbnikiem p. dr. Krotoski dyrektor gimnazyum w Nowym Targu, ks. proboszcz Brosig z Czarnego Dunajca, p. prof. Chowaniec z Poronina, ks. proboszcz Kaszelewski z Kościelisk, p. Ligas wójt z Tylmanowej, ks. proboszcz Put ze Szczawnicy, p. Rotter sędzia z Krościenka, ks. proboszcz Rottermund ze Szaflar, p. Statter kupiec z Zakopanego, p. Szwab wójt z Witowa. p. Tabeau aptekarz z Zakopanego. p. Zwoliński księgarz z Zakopanego. Inwalidzi mają się zgłaszać do sekretarza komitetu urzędującego w sądzie nowotarskim wprost lub za pośrednictwem członków komitetu.

**Sprawa ponownego otwarcia przystanku w Szaflarach** zamkniętego obecnie dla pociągów doznała poparcia ze strony władz kolejowych. Jest nadzieja, że zostanie ponownie otwarty, choć nie zaraz. Musimy być trochę cierpliwi zanim prośba obejdzie wszystkie instancye.

**Długowieczność.** W starej Wsi na Spiżu zmarł Szymon Messinger przeżywszy lat 102.

**Z niewoli** po dwudziestu miesiącach dał znać o sobie Jan Bacz z Rychwałdu na Spiżu. Uciekł z Rosyi i jest w drodze do domu. Ilużto ludzi uważanych za zmarłych odezwie się jeszcze!

**Probostwo w Kołaczkowie** na Spiżu otrzymał ks. Jan Bukna rodem z Rużombarku.

**Z Odrowąża** piszą nam, że pod nowym wójtem p. Janem Zachemskim stosunki znacznie się poprawiły i ludność nie cierpi tyle krzywd jak przedtem. Usunięcie poprzedniego wójta powinno być przestrogą dla wszystkich tych, którzy chcą krzywdzić rolników.

**Śledztwo** w sprawie zajść przed Centralą Aprowizacyjną prowadzi p. Drożdż, sędzia z Nowego Sącza. Dotąd przesłuchano kilkudziesięciu obwinionych o rabunek. Jako świadkowie składali zeznania między innymi p. Rajski burmistrz, urzędnicy starostwa p. dr. Bahr i Nowakowski i inni.

**Zjazd powiatowy** Kółek rolniczych w Nowym Targu zapowiedziany na 8 kwietnia został odłożony na 22 kwietnia z powodu nienadesłania sprawozdań z czynności przez połowę Zarządów Kółek rolniczych w powiecie. Zalegające jeszcze sprawozdania należy nadsyłać na ręce prof. Jana Dziedzica w Nowym Targu.

**Spis ludności na Węgrzech** zarządził rząd węgierski na czas od 15 do 20 kwietnia, jakoteż spis bydła, koni, świń i baranów. Z końcem kwietnia odbędzie się spis obszarów pod zasiewy, dalej spis maszyn rolniczych pędzonych benzyną, naftą i elektrycznością.

**Tępienie ryb.** Czas ochronny dla lipieni ... od 16 marca do 15 maja, gdyż w tym okresie mają te ryby tarło. A jednak już z końcem marca spożywano lipienie. Niedaleko zajdziemy, gdy kłusownicy bezkarnie wytępią szlachetne rodzaje ryb.

**Serdeczne pozdrowienia** i życzenia świąteczne przesyłają pięknym góralkom z Nowego Targu i okolicy z obozu w Szeklencze na Węgrzech legioniści kaprale Andrzej Jędrzejowski, Stanisław Czajkowski, Jan Fujar, starsi żołnierze Andrzej Kalata, Karol Litwa, szeregowcy Stanisław Walczak, Franciszek Król, Józef Bahul.

**Podziękowanie za ofiarność.** Gminy Biały Dunajec, Ciche, Dział, Nowy Targ, Ratułów, Szaflary, Stare Bystre, i Wróblówka zrzekły się w styczniu b. r. kwoty 2340 k. przypadającej tytułem zwrotu za utrzymanie żołnierzy robotników przez miesiąc listopad 1917. Starostwo nowotarskie odesłało te pieniądze Książęco-Biskupiemu Komitetowi na ratunek bezdomnych ofiar wojny. Pismem z 23 marca wystosowanem do p. starosty Psarskiego ks. biskup krakowski Sapieha przesyła wyrazy serdecznej podzięki za te hojną ofiarę: „Obywatelska ofiarność ludności nowotarskiego powiatu stanowi piękny przykład solidarności społecznej, łączącej dzisiaj wszystkich w chęci otarcia łez nieszczęśliwym i przyjścia z pomocą najbiedniejszym braciom.“

**Pismo polskie na Węgrzech.** Tygodnik krakowski „Kultura Polski“ podnosi w zeszycie z 24 marca z uznaniem myśl poruszoną w Gazecie Podhalańskiej przez ks. Antoniego Sikorę. Pismo polskie religijne na Węgrzech jest bardzo potrzebne jako pomoc w narodowem uświadomieniu tej sporej garści Polaków w żupanistwach spiskiem, orawskiem, trenczyńskiem i liptowskiem. Należy się spodziewać, że myśl rzucona przez ks. Sikorę znajdzie poparcie. My z tej strony Tatr życzymy powodzenia ludziom dobrej woli, którzy podejmują tę zbożną sprawę. Obok Gazety Podhalańskiej i ręka w rękę z nią niech sieje zdrowe ziarno przyszłe wydawnictwo. Dotąd nie macie Polacy na Węgrzech

ani jednego pisma a Niemcy mają aż kilka. Uczmy się od wrogów jak się wzmacniać! (Wer.)

**Rowy strzeleckie** w powiecie nowotarskim pamiątka czasów walk pod Limanową, stały się od dawna powodem licznych żalów gospodarzy, na których polach do dziś dnia pozostały mimo iż front rosyjski cofnął się poza Odessę. Czas by je zasypać i to najwyższy. Ciągną się one od Witowa aż po granicę powiatu myślenickiego. Już z początkiem stycznia urzędnicy Rady powiatowej obliczyli ich rozmiary i wysokość szkód, jakie ponieśli właściciele gruntów przez wykopanie rowów i zasiek; obliczenie posłano do Centrali Odbudowy Kraju, która znowu w porozumieniu z ministerstwami wojny i obrony krajowej obliczy wartość robocizny, potrzebnej do ich zasypania, poczem przyśle pieniądze do Rady powiatowej. Rada powiatowa zaś ma rozdać je właścicielom gruntów a ci sami mają rowy wyrównać i usunąć. A zatem właściciel nie dostanie wynagrodzenia za zniszczenie pola i zostawienie ugorem przez tyle miesięcy, lecz tylko za pracę poniesioną koło zasypywania rowów. Wątpimy, czy się takiem załatwieniem sprawy gospodarze bardzo ucieszą. Co gorzej rozporządzenie mówi tylko o rowach a nie wspomina ni słowem o zasiekach i drutach. Tych nie wolno dotąd usuwać, a nawet już kary spotkały tych gospodarzy, którzy je wykopali z własnych zagonów. Czy i te druty mają właściciele chować aż do przyszłej wojny światowej? Kiedyż będzie im wolno bodaj na własny koszt pozbyć się tych przeszkód w uprawie roli? Możeby panowie posłowie do parlamentu zajęli się tą sprawą, skoro mają tyle obietnic w zanadrzu od wiedeńskiego rządu za niegłosowanie przeciw wydatkom państwowym.

**O pomieszczenie biur starostwa w Nowym Targu.** Dziennik urzędowy starostwa nowotarskiego ogłasza, iż starostwo potrzebuje od 1 lipca 1918 lokalu na pomieszczenie wszystkich biur. Zgłoszenia zaopatrzone szkicami oferowanych lokali, z oznaczeniem wymiarów poszczególnych ubikacyi, z wyciągami hipotecznymi i arkuszami posiadłości gruntowych należy wnosić do starostwa najdalej do dni czternastu od terminu ogłoszenia. (L 107/pr. dnia 24 marca 1918)

**Składki.** Na kresy południowe Józef Nowotarski 20 k. jako nieprzyjęte honoraryum przez dr. Bednarskiego. Dr Józef Borowicz zamiast życzeń świątecznych 50 K. Na samopomoc narodową E. i A. Sabatowicz z Białki 10 k. Na legionistów internowanych na Węgrzech E. i A. Sabatowicz z Białki 10 k.

Na K. B. K. złożył Maryan Marek całą remuneracyę w kwocie 150 k. przyznaną mu na Walnem Zgromadzeniu Związku Ekonomicznego Urzędników w Nowym Targu za całoroczną pomoc w Związku.

Ku uczczeniu imienin ks. katechety Józefa Orła złożyły uczennice szkoły ludowej z Zakopanem na internowanych legionistów 50 k. i na szkoły polskie w Chełmszczyźnie 46 k. a to klasa V 20 k. klasa VI 32 k. klasa VII 30 k. Emila Motyka z III b 4 k. Marya i Janina Jasier 10.

**Składki w Powiatowej „Opiece Legionowej“** złożone na ręce p. Moczydłowskiego. Dr. E. Niezabitowski nieprzyjęte honorarya lekarskie 109 kor. Z puszki w biurze p. Moczydłowskiego 41 K. 77 h Z puszki Dr. Dziedzica 143 K. 90 h. Ks. kanonik Madej z Białki 20 kor. Ks. katecheta L. Mirek 20 kor. Dr. Józef Borowicz 4 kor. 16 h. Ks. kanonik Wawrzynowski 20 K.

**W powiatowej Spółce producentów bydła** obrano w miejsce dr. Bałabana przewodniczącym p. Lichańskiego, w miejsce Józefa Rekuckiego z Nowego Targu Michała Szwaba wójta z Witowa. Na zgromadzeniu członków Spółki podniósł p. Staszel, aby dyrekcya wygotowała wkrótce odpowiednie wnioski w sprawie chowu bydła. Dyrekcya ma w innych powiatach zakupywać cielęta i prosiaki i rozdzielać zakupione sztuki członkom w miarę ich potrzeb.

**Odczyty w Zakopanem.** Na życzenie szerszego ogółu, który nie mógł z powodu braku miejsca w sali Sokoła korzystać z odczytu p. Żeromskiego „O Wiśle“, wygłosił powtórnie odczyt o tej królowej polskich rzek p. Ćwikliński dnia 24 marca. Obrazy świetlne były bardzo ładne. Słuchaczów było przeszło 200 dobrowolne datki na cele narodowe przyniosły 92 K.

Dla ludu odczyty i pogadanki ma również rozpocząć „Zrzeszenie Kobiet“. Będą się odbywać w Domu Ludowym w niedzielę i święta po nieszporach osobno dla kobiet z ludu, osobno dla dorastającej młodzieży również dla dziatwy szkolnej oddzielnie. Odczyty po wsiach ma urządzać również Towarzystwo Szkoły Ludowej. Jeden o Chełmskiej Ziemi odbył się już w Olczy, o czem pisaliśmy w naszej gazecie.

Wiele w ten sposób skorzysta ludność rolnicza w zaznajomieniu się z krajami polskimi, powinna więc licznym udziałem na wykładach poprzeć szlachetne usiłowania oświatowe. Na trudności napotka Towarzystwo Szkoły Ludowej niejedne przez brak odpowiednich dla ludu mówców, brak miejsca po wsiach na wykłady, a nawet niechęć jednostek do szerzenia oświawszystko to jednak musi się zwalczyć, bo konieczność odczytów dla ludu jest aż nadto znaną. Korzyść jaką z nich lud wyniesie będzie ogromna. Niemniej jednak skorzysta z odczytów w Zakopanem inteligencyi i mieszczaństwo, gdyż i te warstwy naogół nie zdają sobie sprawy o ziemiach zamieszkałych przez Polaków.

**Plotkarstwo.** Od jednego z gazdów nowotarskich otrzymaliśmy list ze słusznemi uwagami o plotkar-

stwie w Nowym Targu. Człowiek zawsze jest skłonny do ostrzenia sobie języka na bliźnich tem bardziej teraz, bo plotkowaniu sprzyja wlokąca się wojna, trudności życiowe i walka o jedzenie. Żeby to jeszcze były niewinne bajeczki o tem, co tam kto gotuje na obiad kwaśnicę czy bryjkę albo kto komu coś brzydkiego nagadał w przystępie złości. Gorzej jest, bo napoczekaniu rzuca się oszczerstwa na ludzi zacnych i niewinnych. Możeby, radzi ów gospodarz, założyć towarzystwo dla ochrony czci i zmusić oszczerców sądownie do przeproszenia i odwołania publicznego. Dawniej oszczerstwo odszczekiwano pod stołem, dziśby trzeba w Gazecie Podhalańskiej drukować za karę przeproszenie. Możeby się wtedy ludziom odniechciało krzywdzić bliźnich obmową.

**Zmiany w ustawie o zasiłkach wojskowych podamy w przyszłym numerze.**

**Tyfus plamisty.** (Rozmowa w niedzielę na wsi.) Hej kumotrze, kumotrze, nieszczęście na to starostwo.

— Je cóż ta?

— Hej jedyć zaraza u nik jakasi, co ani fizyk nie pomoże.

— Je cóż gadacie próżniaki?

— Sumiennie wam gadam. Popatrzcie się ino, co ino wejdzie Podhalanka do cenzora, to już białe plamy po niej, widno tyfus plamisty.



**Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.**

**Redaktor odpowiedzialny; Alfred Kador** **Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.**